

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/160433,Malopolscy-Bohaterowie-Armii-Krajowej-Jan-Gomola-Jawor-1913-1985.html>
18.04.2024, 05:26

Małopolscy Bohaterowie Armii Krajowej. Jan Gomoła „Jawor” (1913-1985)

Oficer NOW-AK, dowódca kompanii „Janina”

14 lutego 1942 r. rozkazem Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego zamieniono nazwę największej organizacji konspiracyjnej w kraju, Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), na Armię Krajową (AK). Decyzja ta potwierdzała, że AK nie jest jedną z wielu grup konspiracyjnych, ale stanowi Siły Zbrojne w Kraju, współtworzące obok Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie armię walczącego nieprzerwanie od września 1939 r. państwa polskiego, kierowanego przez Rząd RP na Uchodźstwie.



Jan Gomoła „Jawor” (1913-1985)

W 2022 r. przypada 80. rocznica wydania pamiętnego rozkazu i dlatego w ciągu 12 miesięcy przedstawimy sylwetki 12 małopolskich bohaterów AK. Zarówno oficerów, jak i wyróżniających się żołnierzy. Mężczyzn i kobiety, służących w różnych pionach AK. Teksty naszych historyków będą także publikowane w „Gazecie Krakowskiej”. W styczniu prezentowaliśmy [Edwarda Kleszczyńskiego](#), w lutym [Marię Starowieyską](#). W marcu przypominamy **Jana Gomołę „Jawora”**, oficera NOW-AK, dowódcę kompanii „Janina”.

Urodził się w 1913 r. w Duisburgu w Zagłębiu Ruhry, gdzie jego ojciec, polski robotnik,

pracował w kopalni. W wieku siedmiu lat przyjechał z rodzicami do Polski. Zamieszkał w Jarocinie, gdzie skończył szkołę powszechną, a w 1927 r. w Poznaniu, gdzie chodził do szkoły kupieckiej i uczył się pracy kelnera. Porzucił jednak ten zawód i zatrudnił się w 1933 r. w drukarni związanej ze Stronnictwem Narodowym. Sam stał się też aktywnym działaczem stronnictwa, często delegowanym jako mówca na partyjne spotkania w wielkopolskich miasteczkach.

Za antysanacyjną działalność polityczną i krytyczne wobec rządu wystąpienia był kilkakrotnie aresztowany. W 1936 r. został wcielony do wojska. Ukończył szkołę podoficerską Korpusu Ochrony Pogranicza w Czortkowie i jako starszy strzelec służył do jesieni 1938 r. w jednej ze strażnic KOP niedaleko Krzemieńca na Wołyniu. Ostatni rok przed wojną spędził w Inowrocławiu, pracując w firmie związanej z endecką prasą.

W Narodowej Organizacji Wojskowej

Kampanię wrześniową odbył w szeregach 59. pułku piechoty w ramach Armii „Pomorze”, walcząc na Kujawach, w bitwie nad Bzurą i w obronie Warszawy. Trafił do niemieckiej niewoli, skąd uciekł i przedostał się do Poznania, gdzie wkrótce zaangażował się w działania Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW), tworzonej przez konspiracyjne Stronnictwo Narodowe. Zatrzymany w styczniu 1940 r., miesiąc później został wysiedlony z Poznańskiego. Trafił do Krakowa, gdzie prowadził jakiś czas stoisko w Hali Targowej, później pracował jako kelner w Kasynie Oficerskim, w końcu założył sklep galanteryjny.

Wiosną 1942 r. spotkał w Krakowie kolegę z KOP, który działał w tutejszej NOW. Ten skontaktował go z organizacją i tak Gomoła, posługując się pseudonimem „Jawor”, wrócił do pracy konspiracyjnej. Komendant Podokręgu NOW Kraków-miasto kpt. Adam Stabrawa „Szałas” (później znany jako „Borowy”) powierzył mu dowództwo kompanii NOW Kraków-Południe, obejmującej Podgórze, Wolę Duchacką, Prokocim, Łagiewniki i Borek Fałęcki – a więc południowe dzielnice, dopiero w 1941 r. (z wyjątkiem Podgórza) włączone do Krakowa. „Jawor” zorganizował m.in. dla swoich żołnierzy szkołę podchorążych, sam też ukończył podchorążówkę i w 1943 r. uzyskał stopień podporucznika. W wyniku zapoczątkowanej w 1942 r. akcji scaleniowej i połączenia NOW z Armią Krajową, Jan Gomoła stał się oficerem NOW-AK. Otrzymał wówczas komendę pododdziału Borek Fałęcki.

„Janina”

Wiosną 1944 r. zapadła decyzja utworzenia oddziału partyzanckiego NOW-AK w Lasach Radłowskich, w powiecie brzeskim. Od roku istniała już tam grupa dywersyjna NOW, złożona z miejscowych działaczy, zmuszonych do ukrywania się przed Niemcami. Jan Gomoła wraz z kilkunastoma żołnierzami z południowych dzielnic Krakowa dołączył do nich, przejmując dowództwo nad całością.

Oddział „Janina” – bo taki przyjął kryptonim – dysponował m.in. uzbrojeniem ukrytym jeszcze po kampanii wrześniowej, w tym erkaemami Browning. Początkowo nie było wiadomo, czy uda się je wykorzystać. Okazało się bowiem, że budynek, w którym wcześniej

zamurowano arsenał, znalazł się w ściśle chronionej strefie otaczającej obóz KL Plaszow. „Jawor” z czterema żołnierzami przeprowadził jednak skuteczną nocną akcję. Niemal pod okiem Niemców dostali się do budynku, rozbili ścianę miedzianym – bo tak ciszej – młotkiem i wydobyli broń. Przenieśli ją do Łagiewnik, skąd trafiła później do Lasów Radłowskich.

Obok mniejszych działań dywersyjnych, oddział „Jawora” brał udział w lipcu 1944 r. w akcji „Most III”. Żołnierze „Janiny” współtworzyli obstawę lądowiska „Motyl”, na którym wylądował samolot, zabierając do Wielkiej Brytanii zdobyte części niemieckiej rakiety V-2 oraz kilku kurierów, wśród nich przyszłego premiera Rządu RP na Uchodźstwie Tomasza Arciszewskiego.

Niedługo później rozpoczęła się Akcja „Burza”. Obwód Tarnowski wystawił w jej ramach I batalion 16. pp AK „Barbara”, dowodzony przez kpt. Eugeniusza Borowskiego „Leliwę”. Do oddziału Gomoły „Jawora” dołączono pluton złożony głównie z uczniów tarnowskich szkół średnich i w ten sposób powstała 5. kompania batalionu „Barbara”, przy której pozostała nazwa „Janina”. Kompania ta, dobrze uzbrojona, częściowo umundurowana i ostrzelana we wcześniejszych akcjach, była uznawana za elitarną formację batalionu.

Wraz z batalionem „Barbara” kompania „Janina” przeszła w sierpniu i wrześniu 1944 r. cały szlak bojowy wiodący wzgórzami i dolinami Pogórza Ciężkowickiego, znaczone kolejnymi potyczkami, zasadzkami i odwrotami. Jego kulminacją była bitwa w Jamnej, podczas której batalion skutecznie odpierał ataki przeważających sił niemieckich i ukraińskich jednostek policyjnych. Gdy 6. kompania, złożona z azerskich kolaborantów, którzy przeszli na polską stronę, uległa Niemcom nacierającym od strony wsi Paleńnica, prowadzone osobiście przez Gomołę kontruderzenie kompanii „Janina” odrzuciło atakujących i uratowało los bitwy. Nocą akowcy trzema kolumnami przekradli się przez pierścień okrążenia, niezauważeni przez Niemców. Za udział w tej bitwie „Jawor” został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Po wojnie

Po rozwiązaniu batalionu „Barbara” w październiku 1944 r. większość jego żołnierzy wróciła do domów. Kompania „Janina” była jedną z części batalionu najdłużej tworzących zwartą siłę bojową, ale i ona została rozformowana. Najpierw powrócili do domów żołnierze pochodzący z Tarnowa, później z powiatu brzeskiego. „Jawor” z siódmką pozostałych – w tym przyszłą żonę, łączniczką Haliną Tuma „Topolą” – przeszedł w rejon Limanowej. Ostatnią kryjówkę mieli w Żmiącej, gdzie w jednym gospodarstwie zamelinowali broń, a następnie grupkami przedostali się do Krakowa.

Jeszcze latem 1945 r. Gomoła rozkazał swoim krakowskim podwładnym przywieźć ze Żmiącej broń, którą następnie zamelinowano w Prokocimiu. Przebywał później w rodzinnej Wielkopolsce, gdzie został aresztowany w grudniu 1946 r. za przedwojenną działalność w SN, lecz wkrótce go zwolniono. Mieszkał potem w Krakowie i na Podhalu. Przez jakiś czas pracował w spółdzielni „Tatry”, znalazł tam też zatrudnienie dla swojego dowódcy z

„Barbary” – Borowskiego „Leliwy”.

Krakowski UB dwukrotnie zatrzymywał Gomołę wymuszając zgodę na współpracę pod groźbą represji wobec niego i rodziny. Za każdym razem Gomoła powiadamiał o tym osoby, o które pytano go na UB – przede wszystkim Borowskiego – po czym sam ukrywał się przed bezpieczeństwem, nie podejmując współpracy. Dwukrotnie pisał do Bieruta z apelem, o umożliwienie mu wyjścia z ukrycia i rozpoczęcie legalnego życia. Ostatecznie został aresztowany w czerwcu 1953 r. UB miał już wówczas w swoich rękach arsenał „Janiny” z Prokocimia. Za przechowywanie broni Gomoła został skazany w sierpniu 1953 r. na 10 lat więzienia.

Po zwolnieniu w 1955 r. „Jawor” zamieszkał w Tarnowie. Aktywnie uczestniczył w życiu środowiska akowskiego i upamiętnianiu walk batalionu „Barbara”. W latach 80. XX wieku działał w „Solidarności”. W 1985 r. trafił pod sąd za organizowanie uroczystości ku czci ofiar Katynia. W trakcie trzeciej z rzędu rozprawy 72-letni Gomoła doznał zawału serca. Wkrótce zmarł.

Tekst Michał Wenklar